

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/164102,Artur-Cieslik-Pierwsze-Damy-lekkoatletyki-II-RP-Halina-Konopacka-Matuszewska-i-M.html>
27.02.2026, 23:09

Artur Cieślik: Pierwsze Damy lekkoatletyki II RP - Halina Konopacka-Matuszewska i Maria Kwaśniewska

„Kalos Kagathos” w języku starogreckim znaczyło dosłownie „Piękna i Dobra”, takie imię otrzymał medal nadawany, pod patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, wybitnym sportowcom, którzy osiągnęli sukcesy również poza sportem. Laureatką medalu w 2003 r. została Maria Kwaśniewska i zapewne tylko kwestią czasu jest nominacja dla Haliny Konopackiej.

10.05.2022

Obie Panie triumfy sportowe osiągały na arenach lekkoatletycznych w okresie II Rzeczypospolitej. Halina Konopacka 23 maja 1926 r. zdobyła dla Polski pierwszy zatwierdzony przez Międzynarodową Federację Sportu Kobiecego światowy rekord, w rzucie dyskiem uzyskała odległość 34,15 m. Największym sukcesem sportowym naszej wspaniałej atletki było zdobycie złotego medalu olimpijskiego na Igrzyskach w Amsterdamie w 1930 r., tam również ustanowiła kolejny już w swojej kolekcji rekord świata. Po igrzyskach jej popularność eksplodowała, każdy chciał do niej podejść i uścisnąć rękę. Adoratorów miała całe zastępy, podobno „jeden brunet” był powodem kłótni z Marią Kwaśniewską – brązową medalistką Olimpiady z 1936 r. w rzucie oszczepem, – bo ta odbiła jej zalotnika. Pogodziły się po latach. Obie czarowały urodą, obie zostały wybrane najpiękniejszymi uczestniczkami swoich Olimpiad.

Halina Konopacka ustatkowała się, biorąc ślub w 1928 r. z Ignacym Matuszewskim, wówczas dyplomatą i ministrem skarbu. Matuszewski był w niej bezgranicznie zakochany, a ona pierwotnie ponoć nieco go lekceważyła, ale w końcu uległa uczuciu. Przyjaciele uważali ich związek za wzorowy, może właśnie ta więź była kluczowa, kiedy naszej ojczyźnie przyszło stanąć w obliczu wojny z III Rzeszą Niemiecką.

Był ranek 4 września 1939 r., kiedy z Warszawy wyruszył konwój samochodów osobowych i autobusów. Co wieziono? Oficjalnie dzieła sztuki, nieoficjalnie, ale autentycznie – majątek Banku Polskiego, całe złoto Rzeczypospolitej! W Łucku konwój przekazano byłemu ministrowi skarbu płk. Matuszewskiemu, który podróżował z żoną. Celem wyprawy było dotarcie do neutralnej Rumunii i dalej na zachód do sprzymierzonej z Polską Francji. Halina Konopacka-Matuszewska usiadła za kierownicą ostatniego samochodu w kolumnie. Jak wspomina – jechali nocami, we dnie stali w lasach, przykryci gałęziami, tak, aby trudno było dojrzeć z góry żółto-czerwone autobusy warszawskie. Spali gdzie się dało, w stodołach i na gołej ziemi. Po kilku dniach, szczęśliwie, dojechali do granicy rumuńskiej. 5 października ewakuacja narodowego skarbu zakończyła się sukcesem, złoto było bezpieczne w porcie w Tulonie na Lazurowym Wybrzeżu. Doceniając wkład Konopackiej, jej postawę nazwano „drugim złotem”.

Nie często zdarzają się ludzie tak utalentowani w sportowym żywiole i tak pięknie oddani sprawom wyższym jak Helena Konopacka, II Rzeczypospolita miała szczęście do tak wspaniałych sportowców. Drugą wielką czynem atletką była Maria Kwaśniewska. Wszechstronnie utalentowana polska lekkoatletka zdobyła brązowy medal Igrzysk w Berlinie w 1936 r., w rzucie oszczepem. W czasie dekoracji Maria stała na podium wyprostowana, w dresie z orłem na piersi

a wokół niej, na podium i na trybunach, wszyscy unosili rękę w hitlerowskim pozdrowieniu. Führer zechciał osobiście pogratulować medalistkom, złoto i srebro zdobyły reprezentantki Niemiec. W loży honorowej Hitler zwrócił się do Marii Kwaśniewskiej „Gratuluje małej Polce”, na te słowa Maria odpowiedziała „Pan też niezbyt wysoki”.

Kilka sekund później wykonano zdjęcie zwycięzczyń konkursu z Wodzem III Rzeszy, zdjęcie, które jak czas pokazał, okazało się cenniejsze niż medal wiszący na piersi Marii Kwaśniewskiej.

Gdy wybuchła wojna, Maria przebywała na zgrupowaniu sportowym, na południu Europy i przygotowywała formę do występu na Igrzyskach w Tokio. Kiedy dowiedziała się, że Warszawa potrzebuje jej wsparcia, nie wahała się by wracać do Polski. Wiele lat później powiedziała, że jechała pod prąd:

„Na granicy w Zebrzydowicach patrzyli na mnie trochę jak na wariata. Tabuny ludzi wyjeżdżały z kraju, a ja wracałam...”.

Przed wojną skończyła kurs sanitarny, w bombardowanej Warszawie umiejętności te okazały się nie do przecenienia, na ramionach wynosiła żołnierzy z okopów znad Wisły.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Maria Kwaśniewska i Jadwiga Wajsówna. Lekkoatletki, reprezentantki Polski na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r. Autor: nieznany. Berlin, sierpień 1936 r. (fot. z zasobu AI PN)